Nr. 107. We Lwowie środa dnia 5 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Dyskusja budżetowa.

Wiedeń 5 marca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos przedstawiciel rządu szef sekcji dr. Kusy i wskazał między innemi na korzystne wyniki szczepienia ospy we wszystkich prowincjach. We Wiedniu od 4 lat nie było epidemji ospy; w innych prowincjach ospa pokazywała się tylko sporadycznie, z wyjątkiem Galicji i Bukowiny.

Sprawy weterynaryjne.

P. Wielowieyski omawiał sprawy weterynaryjne; żalił się na wykonywanie ustawy, zwróconej przeciwko zarazie i na fałszywą jej interpretację. Wykazywał na podstawie cyfr statystycznych, że pod względem zarazy stosunki zmieniły się na lepsze. Natomiast wiele ucierpiała hodowla bydła wskutek konwencji weterynaryjnej z Węgrami.

Mowca wyraża ubolewanie, że sprawy weterynaryjne podlegają ministerstwu spraw wewnętrznych, które zbyt jest zajęte kwestjami polityki. Byłoby odpowiedniem, aby sprawy weterynaryjne były oddane osobnemu departowi ministerstwa rolnictwa lub handlu. Mowca omawia z kolei konwencję weterynaryjną z Niemcami. Cieszy się, że w ostatnich dniach granica pruska została otwarta w okręgach opolskim i wrocławskim; gratuluje prezesowi gabinetu tego sukcesu.

P. Wielowieyski w dalszym ciągu swej mowy stwierdza, że na reaktywowany przez niego targ na bydło w Krakowie przybyli kupcy z Niemiec i ubolewa, że to tak późno się stało, chociaż w Niemczech ustawicznie uczuwać się dawał brak mięsa. Zupełne zniesienie zakazu przywozu bydła z Galicji do Niemiec natrafia na opór ze strony kanclerza Niemiec. Dopóki sprawa ta nie będzie uregulowana, póty nie można przystępować ani do przedłużenia dawnych traktatów handlowych, ani do zawarcia nowych.

W końcu wnosi mowca rezolucję wzywającą rząd, aby u rządu niemieckiego starał się o otwarcie granicy dla eksportu nierogacizny, przynajmniej z tych krajów, które zupełnie wolne są od zarazy. Ponieważ nie można wątpić, iż kanclerz niemiecki sprzeciwia się otwarciu granicy tylko ze względów weterynaryjno-policyjnych, a nie jakichś innych, przeto jest nadzieja, że interwencja rządu austrjackiego poskutkuje. Gdy to nastąpi, wówczas będzie można przystąpić do przedłużenia starych traktatów handlowych, albo do zawarcia nowych.

Mowa p. Daszyńskiego.

P. Daszyński wywodzi, że w Austrji tradycje urzędników pochodzą z najgorszych czasów państwa. Urzędnicy administracyjni zdaniem mowcy, nie administrują, lecz robią politykę klasową na rzecz interesów klasy burżoazyjnej i pewnej kliki.

Władze administracyjne — powiada p. Daszyński — znajdują się w rękach arystokratów, dla których są one niejako schroniskiem. Nikt tak bardzo nie narusza ustaw zasadniczych, jak ci arystokratyczni urzędnicy administracyjni, wobec czego trudno wymagać od nich przestrzegania, aby inni ludzie zachowywali i szanowali te ustawy. Dalej omawia p. Daszyński rzekome naruszanie ustaw zasadniczych przez władze administracyjne w Galicji. Zaznacza, że pod względem przepisów o zgromadzeniach stosunki niewątpliwie zmieniły się na lepsze, ale mowca obawia się wypowiedzieć głośno pochwały. (Wesołość w izbie, prezes gabinetu uśmiecha się).

(*Skargi na administrację polityczną*).

P. Daszyński w dalszym ciągu omawia administrację polityczną w Galicji i twierdzi, iż za jedyny środek do wstrzymania strejków uważają władze polityczne szupaśnictwo. W ostatnich 10 latach 330 000 osób wyemigrowało z Galicji. Starostowie starają się przez odmawianie paszportów powstrzymać emigrację, ale nic to niepomaga, a włościanie zdobywają paszporty przez przekupstwa djurnistów. Jako ilustrację do wykonywania przez władze polityczne ustawy o zgromadzeniach przytacza postępowanie starosty w Tłumaczu hr. Augusta Dzieduszyckiego. Zakazał on odbycia zgromadzenia, ponieważ w powiecie panują rozmaite epidemje jak: ospa, szkarlatyna, dyfterja i inne tego rodzaju choroby, które stoją staroście zawsze do dyspozycji. Mimo panowania tych chorób, kościoły są przepełnione, targi odbywają się bez przeszkód, tylko socjalistycznym mowcom nie wolno przemawiać. Naturalnie, że o panowaniu epidemij w powiecie nikt nie słyszał.

(*Starostowie a uniwersytet ludowy*.)

Dalej opowiada mowca o zachowywaniu się starostów wobec uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza. Starosta w Nowym Sączu p. Jarosz zakazał wykładu „O Koperniku". (P. Schuhmeier woła: Takie bydlęta powinno się wypchać! należą one do muzeum przyrodniczego.) W Brodach starosta hr. Russocki nie pozwolił na odczyt: „O gwiazdach", a w motywach swego zakazu powołał się aż na trzy epidemje: cholerę, tyfus i ospę, o których nikt nic nie wiedział. Właśnie słysześmy od komisarza rządowego dra Kusy'ego, że w całem państwie było 10 wypadków śmiertelnych na ospę, ale starostowie fabrykują ją sobie celem zakazywania zgromadzeń.

(*Cenzura teatralna*).

Następnie mówił p. Daszyński o cenzurze teatralnej i powiada, iż odpowiedni referenci powinni być poddawani egzaminowi pod względem ich inteligencji. Sławny dramat Wyspiańskiego pt. „Wesele," został w Krakowie skastrowany. Gdzie się znalazło słowo rosyjskie, artysta grający musiał milczeć (wesołość). Słowa „kosa" również nie wolno było powiedzieć (wesołość). Nie wolno było pojawić się na scenie w szatach duchownych, tylko w krótkich spencerkach niemieckich (wesołość). Niejaki Kozłowski (p. Pastor woła: ale nie poseł (wesołość) napisał dramat p. t. „Djana," który rozgrywa się w XVIII. w. podczas wielkiej wojny polskiej. W dramacie tym szambelan Potocki umizga się do niewinnej piękności wiejskiej. Na żądanie marszałka krajowego hr. Andrzeja Potockiego scenę tę wykreślono (wesołość). Stało się to w ostatniej chwili, tak, że nazwisko było jeszcze na afiszu, a pewien recenzent pochwalił nawet tę artystkę za grę bardzo zajmującą (wesołość).

W „Księdzu Marku" Mickiewicza przychodzi marszałek polny Branicki. Ponieważ Branicki ten był pradziadkiem pani Stanisławowej Tarnowskiej, a hr. Stanisław Tarnowski jest prezesem Akademji umiejętności przeto na żądanie jego nie wymieniano nazwiska Branicki, lecz tylko mówiono marszałek polny (wesołość), wskutek czego cały wiersz się popsuł. Krakowska cenzura pozwoliła na przedstawienie dramatu Szekspira: „Juljusz Cezar", ale tylko pod tym warunkiem, jeśli w sztuce rzymscy żołnierze nie wystąpią w mundurach austrjackich (wielka wesołość). Takie rzeczy są kretynizmem, a nie administracją. W Krakowie nie pozwolono na wystawienie „Eleutry", którą wystawiono w arcykatolickiej Hiszpanji.

(*Pośrednicy małżeństw*.)

Dalej powiada p. Daszyński, iż starostowie obejmują rolę pośredników małżeństwa (wesołość), Wielu z tych panów nagle widzi, że konkubinat jest niemoralny. Konkubinat nie jest ani moralny, ani niemoralny, jest tylko konsekwencją kapitalistycznej gospodarki i niepewności stanowiska robotniczego. Kończy się on zwykle w chwili, kiedy robotnik wie, iż ma środki, aby się mógł ożenić. Nie zostanie atoli zniesiony żadnemi rozporządzeniami starostów.

(*Starostwa a gminy*).

Starostowie, ciągnie mowca, nie mają odpowiednich sił. Mają pauszale, za które wynajmują siły pomocnicze po koronie i 20 hal. dziennie. Mowca przyłącza się do wywodów p. Kosa, w sprawie stosunku władz politycznych do gmin. Na czele gminy może stanąć wielokrotnie karany złodziej, jeśli starosta sobie tego życzy. Wobec tego nie jest dziwnem, iż ludność nie żywi zaufania do władz politycznych.

Starosta w Brodach hr. Russocki wydał do jednej z gmin wiejskich swego powiatu rozkaz, zakazujący ludności noszenia ubiorów miejskich, ponieważ noszenie ich powiększa potrzeby spokojnej i skromnej ludności (wesołość). Osławiony Laskowski podczas uroczystości Mickiewiczowskiej w Krakowie pozwolił tylko, aby jeden człowiek i jeden wóz z wieńcami zajechał pod pomnik poety i złożył tam wieńce. Ten sam Laskowski polecił policjantom, aby aresztowali każdego ucznia gimnazjalnego, jeśli ujrzą, iż pali papierosy (wesołość).

Brylantem w djademie starostów galicyjskich jest starosta w Podgórzu, hr. Starzeński. Ojciec jego utworzył w r. 1867 oddział kawalerji, aby zagrożonemu państwu austrjackiemu pospieszyć z pomocą, a za to jego synowi wolno robić, co mu się żywnie podoba. Dnia 16 marca z. r. w jednej z gmin powiatu podgórskiego naczelnikiem gminy wybrany został niejaki Duran, który otrzymał 6 głosów. Kontrkandydat jego Lipa otrzymał 5 głosów. W czerwcu z. r. starosta wyboru nie zatwierdził, ponieważ jeden z radnych był chorym na umyśle. Wniesiono przeciw temu rekurs, który może za dwa, lub trzy lata zostanie załatwiony. (Wesołość).

Starosta Starzeński znany jest z tego, że jednego złodzieja, urzędnika Kasy chorych, wziął w obronę wobec wydziału Kasy, a potem dał mu posadę w swych dobrach.

Jeszcze ciekawszym okazem jest starosta w Stanisławowie p. Prokopczyc. Opiera się na dwóch żydach korupcjonistach, Mendlu Lebensarcie i Bibringu, który gwarantują mu przeprowadzenie wszelkich wyborów.

Sąsiadem p. Prokopczyca jest hr. August Dzieduszycki w Tłumaczu, którego szykany wywołały rewoltę w Ottynji. Szykanował on tych, którzy głosowali na kandydatów opozycyjnych w ten sposób, że całymi tygodniami nie wydawał im paszportów bydlęcych. Gdy komisja rządowa przybyła do Ottynji rozpoczęła zabijanie świć chorych i najuboższych. Ludność zażądała, aby zaczęto je wybijać wpierw u bogatych. Powstał tumult, podczas czego 20 chłopów aresztowano i natychmiast nałożono na nich kajdany.

Weterynarz powiatowy znieważał chłopów, jednego uderzył w twarz wobec żandarma, drugiego kopnął nogą. To jest galicyjska administracja. Gwałt, to jej *ultima ratio*.

(*Komisarze rządowi.*)

Następnie wspomniał p. Daszyński o znanej sprawie radcy dworu hr. Łosia. Jak wiadomo Tow. kredytowe ziemskie we Lwowie przyznało mu, jako remunerację 2000 koron. (Hr. Łoś remuneracji tej nie przyjął. *Przyp. R.*) W prasie podniósł się z tego powodu hałas, poczem inne banki ogłosiły, że one również płacą remuneracje komisarzom rządowym za ich czynności. P. Daszyński uderza z tego powodu na hr. Łosia, który nadto Tow. kredytowemu ziemskiemu, gdzie jest komisarzem rządowym, winny był 3000 koron i podnosi, iż komisarze rządowi nie powinni brać od banków za swe czynności żadnych remuneracyj. Nic dziwnego, że ludność nie ma zaufania do nadzoru rządowego, jeśli komisarze rządowi płatni są przez instytucje, które mają nadzorować. Raczej należy ich lepiej płacić, aby nie potrzebowali oglądać się na remuneracje.

(*Wykonywanie ustaw*).

Urzędnicy administracyjni — mówił p. Daszyński dalej — prowadzą politykę przeciw chłopom, rolnikom i ludności miejskiej na korzyść Stańczyków i w tym duchu przeprowadzają ustawy. Ustawa weterynaryjna jest dobrą, ale chłopi ją przeklinają, jest ona bowiem biczem w ręku starostów. Tak samo ma się rzez z ustawami sanitarną i szkolną. Najbardziej oburzającym jest rozdział wsparć dla osób, dotkniętych klęskami elementarnemi. Przy rozdziale ich mówi się jawnie, że ci tylko dostaną je, którzy głosować będą na kandydatów rządowych. (Głosy: słuchajcie!). Galicja ma bardzo dobrą ustawę komasacyjną nie przeprowadza się jej jednak. Starostowie galicyjscy mają wielką potęgę i lepiej są chronieni, niż sam prezydent gabinetu. Chociaż udowodni się im nadużycia, to minister nic im zrobić nie może, bo Koło polskie broni ich, niby ze względów — narodościowych. ale lud pod ich rządami jęczy. Działają oni w interesie drobnej kliki i stoją do jej dyspozycji.

Wszyscy godzą się na to, iż legislatywa nie powinna się mięszać do egzekutywy i że to niezdrowo, jeżeli parlament chce wpływać na jakąś gałąź administracji. Ale części parlamentu, Kołu polskiemu, wolno wpływać na wszystkich urzędników politycznych w Galicji, starać się o ich nietykalność, jakiej żaden poseł nie posiada. A nadto minister ma zawsze kilka słów na ich usprawiedliwienie.

Administracja taka być nie powinna i dlatego mowca i jego stronnictwo głosować będą przeciw tej pozycji.

Zamknięcie posiedzenia.

Przemawiał jeszcze p. Malik, poczem posiedzenie o godzinie 7 zamknięto. Następne dziś o godzinie 10 rano.

Z komisji.

Wiedeń 5 marca. Komisja socjalno-polityczna obradowała wczoraj nad przedłożeniem w sprawie zabezpieczenia pensji urzędników prywatnych. Przeważna część mowców oświadczyła, że przedłożenie rządowe jest niewystarczające, żądała przygotowania ogólnego ubezpieczenia na starość i w sprawie niezdolności do pracy.

W subkomitecie dla handlu terminowego zbożem referent Ploj cofnął § 10 w brzmieniu pierwotnem i przedstawił nowy. Dyskusja nad tym paragrafem odbędzie się we czwartek.

Komisja budżetowa załatwiła przedłożenie rządowe w sprawie upoważnienia do konwersji akcji b. gal. kolei Karola Ludwika, przemienionych przez ostęplowanie na państwową pożyczkę, następnie rozpoczęła obrady nad sprawą sprzedaży niektórych realności państwowych.

Fiasco Wszechniemców.

Wiedeń 5 marca. Przewodniczący klubów niemieckich odpowiedzieli na zaproszenie Wszechniemców do wspólnych obrad nad zaprowadzeniem niemieckiego języka państwowego, że chętnie poprą odnośne kroki, ale sądzą, że obrady powinny się odbyć w ściślejszem kole; zapraszają tedy związek Wszechniemców, aby wysłał delegatów na konferencję przewodniczących klubów niemieckich.

Rada dla budowy dróg wodnych.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Wiedeń 8 marca. Przyboczna rada dla budowy dróg wodnych odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie, w obecności zastępców ministerstwa handlu, wojny, spraw wewnętrznych, kolei, skarbu, rolnictwa i sekcji dla marynarki.

Przewodniczący minister handlu br. Call podniósł, że ministerstwo handlu przez ustawę o budowie dróg wodnych otrzymało nowe zadania bardzo wielkie. Obecnie idzie o rozwiązanie trudnych problematów technicznych, którymi ma się zająć rada przyboczna. Przedewszystkiem należy rozstrzygnąć o programie budowy kanałów, w pierwszym okresie, t. j. od 1902 do 1912 r.

Należy uwzględnić, że niektóre drogi wodne, wymienione w § 1 ustawy, odnoszą się do potrzeb ekonomicznych, nie cierpiących zwłok; dla tych dróg istnieją już gotowe projekty. Racjonalnemby więc było, ażeby zaczęto od wykonania całkowitego tych właśnie dróg.

Z tego punktu widzenia wysuwa się na pierwszy plan kanał Dunaj-Odra z połączeniem do Wisły. Co się tyczy wielkich trudności technicznych, to inżynierja austrjacka dowiodła już niejeonokrotnie, że podoła najcięższym zadaniom.

Ustawy inwestycyjne z ubiegłego roku zawdzięczają swe dojście do skutku pracy wszystkich narodów austrjackich, dla wspólnego dobra; oby także w dalszym rozwoju tych prac istniała taka sama harmonja i życzliwość (oklaski).

Naczelnik oddziału technicznego dyrekcji dla budowy dróg wodnych radca dworu Mrazek sądzi, że w pierwszej linji należy dokładnie unormować roboty tyczące się początku kanału koło Dunaju pod Wiedniem i jego zakończenia przy kanale Wisła-Odra z połączeniem do Wisły i natychmiast rozpocząć rokowania z kołami interesowanemi. Proponuje wybór komitetu technicznego; zapewnia w końcu, że budowa kanałów leży w interesie nietylko żeglugi, przemysłu i handlu, ale i rolnictwa.

Członek izby panów Proskovetz oświadcza, że należy podziękować cesarzowi za sankcję ustawy, oraz podziękować prezydentowi gabinetu i ministrowi handlu za jej poparcie.

P. Wodzicki zapytuje, czy z powodu utrudnienia sprawy przez rozdział na 3 ministerstwa, nie byłoby odpowiedniem utworzenie ministerstwa robót publicznych. Przy wykonaniu robót, mowca prosi, aby nie postępowano ze zbytnią oszczędnością. (Oklaski).

P. Russ proponuje wybór czterech komisyj: dla ogólnych spraw kanałowych, dla kanału czesko-górno-dolno-austrjackiego, dla kanału morawsko-śląskiego i dla kanału morawsko-galicyjskiego.

P. Mastalka wytyka, że minister handlu nie wspomniał wcale o regulacji rzek. Proponuje, aby wysłano techników za granicę na studja. Wnosi rezolucję, aby liczbę członków rady przybocznej podniesiono na 50, z których 25 mają wybrać wydziały krajowe, a 25 rząd.

P. Lueger wnosi wybór komisji regulaminowej z 11 członków, której ma się przekazać wszystkie wnioski co do wyboru komisji i subkomitetów. Ma ona ukończyć obrady przed świętami Wielkanocnemi.

P. Rapoport wnosi o utworzenie komitetów lokalnych w krajach i miastach interesowanych.

P. Kaftan wyraża życzenie, aby następne plenarne posiedzenie rady odbyło się jeszcze przed Świętami Wielkanocnemi.

Minister Call wyraża gotowość uczynienia zadość temu życzeniu.

Wybrano następnie komisję regulaminową z 11 członków, do której weszli z Polaków pp. Wodzicki i Rapoport.

Przewodniczącym tej komisji wybrany p. Proskowetz.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Deputacja Niemców u dra Koerbera.

Wiedeń 5 marca. Wczoraj u prezydenta gabinetu była deputacja Niemców z Budziejowic z protestem przeciw zasystowaniu przez rząd uchwały rady miejskiej, mianującej 100 obywateli honorowych. Dr. Koerber przyjął deputację bardzo zimno.

(Niemcy budziejowiccy chcąc zapewnić sobie głosy przy wyborach do reprezentacji miejskiej, zamianowali na jednem posiedzeniu rady miasta stu obywateli honorowych; rząd zawiesił jednak tę uchwałę i w sprawie tej była u dra Koerbera deputacja. *Budivoj* wykazuje, iż niemiecka większość w budziejowickiej radzie miejskiej „sfabrykowała" w roku zeszłym 564 wyborców. *Przyp. red*)

Sprawa cukrowa.

Bruksela 3 marca. Konferencja cukrowa uchwaliła, aby podpisanie konwencji nastąpiło we czwartek. Oficjalny jej tekst ogłoszony będzie dopiero po podpisaniu.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 5 marca. Parlament odrzucił rezolucję socjalistów, aby odesłano do Chin zabrane stamtąd instrumenta astronomiczne.

H. K. T.

Poznań 5 marca. Prokuratorja wytoczyła znowu czterem osobom z Wrześni proces o podburzanie za to, że sprzedawały karty pocztowe, przedstawiające Piasecką na łożu szpitalnem w otoczeniu dzieci. Rozprawa odbędzie się przed sądem gnieźnieńskim.

Zajścia w Tryjeście

Tryjest 5 marca. Wczoraj umarła tu jedna z ofiar ostatnich rozruchów w Tryjeście. Jest to 11-letni chłopak, który otrzymał postrzał w brzuch i wczoraj wśród strasznych męczarni życie zakończył.

Medjolan 5 marca. Rząd włoski zabronił odbycia zwołanych do miast włoskich wieców, na których miał być uchwalony protest przeciw zajściom w Tryjeście.

Anarchiści w Hiszpanji.

Barcelona 5 marca. Jeneralny kapitan zarządził zamknięcie lokalności, służących na zgromadzenia robotnicze i związki pracodawców.

Barcelona 5 marca. W Sabadel uwięziono 25 osób za udział w rozruchach i jednego poddanego austrjackiego, podejrzanego o anarchizm.

Madryt 5 marca. Wczoraj aresztowano 8 anarchistów, w tej liczbie 2 Anglików, 2 Francuzów i jednego Szwajcara. Rewizje domowe przedsięwzięte u nich wykazały, że istniał spisek.

Rozruchy studentów w Rosji.

Petersburg 5 marca. Oprócz politechniki zamknięto tu szkołę inżynierji i wszystkie inne szkoły wyższe. Studenci łączą się ze strejkującymi robotnikami i urządzają wraz z nimi pochody po ulicach i demonstracje.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 5 marca. Dzienniki donoszą, że Dewet d. 25 lutego został raniony w ramię.

Z uniwersytetu.

Wiedeń 5 marca. Minister oświaty zatwierdził uchwały kolegiów profesorskich, mocą których dopuszczeni zostali: asystent uniwersytetu krakowskiego dr. Ludwik Bruner na docenta prywatnego w politechnice lwowskiej, a dr. Andrzej Gońka jako docent prywatny dla dentystyki, dr. Roman Rencki zaś jako docent prywatny dla medycyny wewnętrznej na wydziale medycznym uniwersytetu lwowskiego.

Przyjaźń francusko-czeska.

Berno morawskie 5 marca. Przewódca realistów czeskich, profesor dr. Massaryk, wygłosił tu mowę, w której ostrej i szyderczej krytyce poddał deputację czeską, która udała się do Paryża z okazji setnej rocznicy urodzin Wiktora Hugo i rzekł, iż Czesi ośmieszają się swoją polityką francuską. Mowca sympatyzuje z Francuzami wolnomyślnymi, nieklerykalnymi i niedekadenckimi, ale śmiesznem jest, aby naród czeski bratał się z nacjonalistami, pozostającymi w ścisłym sojuszu z Rosją. Mowca wspomina o tem, jak Rosja obchodzi się z Polakami i wyraża zdziwienie, iż Czesi, tak gorący Słowianie, mogą o tym ucisku zapomnieć i nie biorą sobie za odstraszający przykład tego traktowania Polaków przez Rosję.

Konferencje biskupów.

Wiedeń 5 marca. Wczoraj, we Włoszech, rozpoczęły się pod przewodnictwem ks. kardynała Gruschy, posiedzenia komitetu biskupów, które potrwają prawdopodobnie cały tydzień. W naradach tych biorą między innymi udział księża arcybiskupi: Bilczewski i Szeptycki ze Lwowa.

Koleje lokalne.

Wiedeń 5 lutego. *Oester. Ungar. Eisenbahnblatt* donosi, że w najbliższym czasie nastąpi zabezpieczenie budowy, względnie ogłoszenie koncesji na budowę kilku nowych kolei lokalnych w Galicji. Mianowicie w pierwszej linji należy uważać koncesjonowanie kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz-Dynów już jako fakt dokonany, co do warunków bowiem koncesji osiągnęto już zupełne porozumienie. Osiągnęło już także porozumienie, co do warunków koncesji kolei Janów-Jaworów, a obecnie toczą się rokowania o zawarcie układu z zarządem kolei państwowych co do prowadzenia ruchu na tej kolei; sfinalizowanie tych rokowań jest wstępnym warunkiem ogłoszenia koncesji.

Również w najbliższym czasie należy oczekiwać zabezpieczenia budowy kolei Nowy Targ Suchagóra; co do tej kolei nie potrzeba osobnej koncesji, ponieważ linja ta była przewidziana już w koncesji udzielonej w swoim czasie na budowę kolei Chabówka-Zakopane.

Ks. Henryk pruski w Ameryce.

Wiedeń 5 marca. Według depesz nadeszłych tu z Berlina, sfery tamtejsze przekonały się, że przyjęcie księcia Henryka pruskiego w Ameryce nagle ochłodło Pisma amerykańskie, które o każdym kroku księcia zamieszczały obszerne relacje, dziś o wszystkich bankietach i przyjęciach podają tylko krótkie notatki, drobnym drukiem i starają się osłabić wrażenie tych przyjęć. Widocznie z podróżą połączony był cel polityczny, który nie podobał się Amerykanom. Córka Roosevelta wystosowala do cesarza Wilhelma telegram, którego tekst dotychczas nie został ogłoszony. Koła dworskie utrzymują, że telegram ten był ubliżający dla cesarza.

Chicago 5 marca. Wczoraj odbył się u burmistrza bankiet na cześć ks. Henryka, książę następnie wyjechał do Milwauke

O grunta nad Morskiem Okiem.

Krakow 5 marca. Wydział Towarzystwa tatrzańskiego konferował z Anną Burową, góralką, w sprawie odstąpienia Towarzystwu jej prawa do współwłasności gruntu nud Morskiem Okiem. Zażądała 50.000 koron, Towarzystwo ma wyrok sądowy do usunięcia jej schroniska z nad Morskiego Oka, ponieważ budowała je bez pozwolenia innych współwłaścicieli grunta. Towarzystwo chciało jednak pozwolić jej na utrzymanie tego schroniska, byle zgodziła się płacić drobny czynsz roczny, celem zapobieżenia zasiedzeniu. Burowa jednak twierdzi, że znajdzie nabywcę na owe prawa i odrzuciła propozycję Towarzystwa. Wobec tego chce Tow. wykonać wyrok sądowy.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków 5 marca. Komitet sekcji ekon. rady miasta uchalił 3 głosami przeciw dwom przebudowę i rozszerzenie gmachu magistratu. Dwa głosy były za budową nowego gmachu.

Pojedynek redaktorów.

Medjolan 5 marca. Wczoraj odbył się tu pojedynek między redaktorem *Corriere della Sera* a redaktorem *Italii*. Obaj są ciężko ranni w skroń. Przyczyną pojedynku było to, iż jeden drugiego nazwał szpiegiem.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 5 marca.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) od godziny 5—6 popołudniu, prof Uniw. Jagiel. dr. W. Czermak: „Podania o początkach Polski w świetle badań naukowych". — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7—8 wieczorem, prof. dr. J. Limbach: „Stosunki rodzicielskie i wychowanie młodych u zwierząt". — W zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) od godziny $7\frac{1}{2}$—$8\frac{1}{2}$ wieczorem, dr. St. Niemczycki: „Najważniejsze wiadomości z chemji (powietrze i palenie się)".

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Życie publiczne", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (5): Fryderyka opata. — Pakosława. — (20): Łeona Jep Wschód słońca o godzinie 6 minut 42, zachód o godzinie 5 minut 44.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 0·5° R. Gołoledź.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent rady szkolnej krajowej, dr Edwin Płażek, wyjechał w sprawach urzędowych do Krakowa, a następnie do Wiednia. skąd 12 bm. powróci do Lwowa.

Strzały na pl. Marjackim. Ubiegłej nocy o godzinie 3, dwóch rozweselonych panów dawało na placu Marjackim wiwatowe strzały z rewolweru. Kapral policyjny, Pryhoda, zwabiony kanonadą, przybiegł na miejsce strzelaniny i zabrał obu panów na inspekcję policyjną, skąd, po zrobieniu z nimi protokołu, wypuszczono ich na wolność. Jeden z nich jest adwokatem.

O grę w Jockey-Clubie. Śledztwo przeciw hr. Józefowi Potockiemu i Mikołajowi Szemere, w sprawie znanej gry hazardowej w wiedeńskim Jockey Clubie, zostało już ukończone. Wszyscy obwinieni odmówili wszelkich zeznań. Sekretarz Jockey-Clubu i dwaj służący nie chcieli również składać zeznań, powołując się na przepis procedury karnej, który orzeka, iż świadek może nie zeznawać. jeżeli przez zeznanie może wyniknąć dla niego hańba, albo strata materjalna. Sąd atoli tłumaczenia tego nie uznał i orzekł, że muszą zeznawać. Wszyscy trzej wnieśli rekurs, ale rekurs ten sąd wyższy odrzucił.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 4 marca Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredyt 699 —, Akcje węg. Zakł. kred. 7:5·—, Akcje Anglobanku 282 50 Akcje Unionbanku 567·—, Akcje Laenderbanku 432·25, Akcje Bankvereinu 463·—, Akcje Bodenkredit 953· , Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw, 678·75. Akcje kolei połudn. 68· —, Akcje tramw. lit. a) 287 25, lit. b) 283 25. Akcje kolei Elbethal 472 , Akcje kolei Północnej 5675 Akcje kolei Czerniowieckiej 568 50 Akcje Alpiny 391·— Akcje Rima Muranji 501·50. Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1450 — Akcje fabryki broni · Akcje tureckie tytoniowe 298·— Oblig.

nagromadzał, zwiększając niebezpieczeństwo położenia; do tych moralnych niepokojów przybyła ciężka fizyczna praca, zbyt uciążliwa dla niego, której jednak musiał się oddawać, aby zabezpieczyć chatkę od zasypania śniegiem, a nas od uduszenia się w niej. W końcu, czyż mam zapomnieć o tem długiem, męczącem zamknięciu ze mną? Wiem zaś, że do mnie czuje największą antypatję.

Wiem, że ma jeszcze inne kłopoty, ale przedemną je ukrywa. Nie wątpię dłużej, że te kłopoty są spowodowane tem, co się tam za małemi drzwiami znajduje. Mam pewne dane po temu...

Przyszłam już o tyle do zdrowia, że mogę z łatwością się poruszać, a zarazem być użyteczną.

Niechby mi tylko chciał urządzić kule do chodzenia, tak jak go o to kilka razy prosiłam. Odkłada to na później, mówiąc, że jeszcze za wcześnie na kule, że moja chęć stania mu się pomocą, zanadto by mnie męczyła i opóźniła zupełne wyzdrowienie, że głównym celem naszym jest jak najprędsze przywrócenie mi sił, a następnie wydobycia mnie z tego więzienia.

Tak, zdaje się, że ma słuszność, ale znów zdrowy rozum radzi, żebym miała więcej ruchu. Nabrałam dosyć ciała, ale jestem słaba, jak małe dziecko. Wiedząc też, że jest doktorem doświadczonym, wątpię o szczerości jego twierdzenis, co do mojej kuli. Domyślam się prawdy: on się lęka, abym chodząc swobodnie po pokoju, nie kusiła się odkryć jego tajemnicy.

Wiem, że poza tajemniczemi drzwiami przechowuje zapasy żywności... To go tłómoczy dlaczego tak często tam przebywa... Oprócz tego, przeniósł tam teraz kuchnię.

Jest to dziwna także okoliczność.

W pierwszych tygodniach po mojem przyniesieniu do chaty, przyprawiał zawsze pożywienie na obszernym kominie, następnie przeniósł się za te drzwi tajemne.

Głos młodego człowieka stawał się coraz groźniejszym, coraz ostrzejszym.

Był pod wpływem gwałtownego wzruszenia. Wyniosła jego postać zdawała się naprężać... Twarz była rozpalona, oczy iskrzące, palce chwytały niewidzialne przedmioty. Cała jego istota przybrała postać groźby.

Młoda dziewczyna, drżąc, wzniosła ku niemu oczy.

— I przez kogo ta zbrodnia jest spełnioną? — zawołał. Jest spełnioną przez istotę, która przyszedłszy na świat z duszą doskonale ukształconą przez Stwórcę umyślnie, odwraca się od dróg natury, od swego Boga, w niwecz zamienia przymioty, które nas łączą z niebem i są naszą wiarą w nieśmiertelność, depcze to wszystko, coby mogło służyć do rozjaśnienia, do wznowienia życia innych, znieważa wolę Wszechmocnego, oddaje cześć fałszywym bogom, poświęca godność człowieka egoizmowi, wypędza duszę z życia, czepia się brudu i jak zwierzę tarza się w kale!

Tygrys, który się rzuca na swą ofiarę, jest mniej zaiste okrutnym...

I dlaczego zabójstwo to się spełnia? Powstaje ono w duszy spaczonej, skrzywionej; jest spełnione z rozmysłem, umiejętnie, przez inteligentną istotę. Nie ma ona innego celu, jak zniszczenie tego daru piękności, dobroci, czystości, które nas zbliżają do aniołów, znajduje kwiat i decyduje, że trzeba zerwać go, bo inaczej piękność rozwinęłaby się w całej krasie — i przeznaczenieby się spełniło. Spotyka miłość najczystszą, najszlachetniejszą, bezinteresowną, między dwiema istotami. Bóg, w swoich niepojętych celach, stworzył oboje... Tymczasem przez kłamstwa, przez zdrady, udaje się zbrodniarzowi zabić jedną istotę, zniszczyć szczęście drugiej. Pytam panią, czy znajdzie się kara odpowiednia za taką zbrodnię? Ręka sprawiedliwości skalałaby się, karząc zabójcę tak podłego, tak godnego pogardy, bo on jest nikczemniejszy od najobrzydliwszego zwierzęcia. Samo piekło niedostatecznem jest

węg. indemn. 97·—, Renta majowa 101·75, Austr. renta koron. 99·10, Węgierska renta koron. 97·45 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·65 4 proc listy Banku kraj. 95·25 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 94·45, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99· , 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin. 98·20, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·85 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92·75. Losy tureckie 111·—, Marki 117·22, Ruble 253 75

— **Wiedeń** 4 marca. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 267·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 256·50; Tow żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 279·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 253·50; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110·80. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·35; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 424·—; Clary 40 zł. m. k. 166·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·—; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 210·—; Palffy 40 zł. m. k. 190· ; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 53·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 80·—; Salma 40 zł. m. k. 227·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 81·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 408·—.

— **Wiedeń** 4 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18·30 do —·—. Tendencja spokojna Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·20 do —·—. Tendencja słabsza

— **Berlin** 4 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 220·75, Staatsbahny 145·60, Disconto Comandit 195·25, Berlińskie Tow. handl. 152 90, Laura 200 75, Bochumery 197·90, Kolej połud. wschodnio-pruska 80·50, Ruble za gotówkę 216 45, Kolej warszaw. wied. 181 25, Kolej morza Śródziemnego 88·10, Kolej Meridionalna 125 75, Losy tureckie 114·—, Renta włoska 100·90, „Harpener" kopalnie węgla 163·60, Kolej Marienburg-Mława 70·60, Konsolidation 295·50, Lombardy 18·70, Kolej Henry 95·70, Niemiecki bank narodowy 109·10, Kanada Profered 112·90; Akcje żeglugi hamburskiej 115·—.

— **Berlin** 4 marca. Austr. banknoty 85 30, spirytus 34·80.

Frankfurt 4 marca. Austr. kredyt. 220 80; Kolej państw. —·—; Laura —·—, Disconto 195·—; Alpiny —·—.

— **Paryż** 4 marca. 3% renta 101·30; mąka 25·55.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

na ukaranie podobnego zbrodniarza. Jedynem zadaniem uczciwego śmiertelnika w takim razie jest spełnić wyrok, bo to wyrok samego Boga...

W trwodze i w przestrachu, jaki teraz napełniał serce młodej kobiety, nie mogła się mylić co do znaczenia tej groźby i kary, jaka miała się spełnić. Odrętwiała z przerażenia, widziała przepaść otwierającą się przed nią i to odbierało jej przytomność umysłu. Jakaś rozpacz ją ogarnęła. Przed jej osłupiałemi oczyma stał mściciel nieubłagany, który wypełni sprawiedliwość straszną...

Nigdy nawet nie przypuściła, aby istota ludzka mogła znieść to, co teraz miała przed oczyma. Człowiek ten, który wyrwał ją od śmierci, który dał dowody takiej cierpliwości, dobroci starań, bezinteresowności, przyprowadzając ją do sił i zdrowia, teraz się jej przedstawia jako sędzia i kat jej duszy słabej, drżącej, potępionej. Jej źrenice się rozszerzały, usta rozwierały. Niema i nieruchoma podniosła ku niemu głowę, ale dla niej oczy te płomieniące, to ciało wyprężone mówiło tylko o zemście, pogardzie, śmierci.

— Kobieto! — krzyknął — niech to będzie sprawiedliwością lub zbrodnią, ale śmierć twoja zetrze z powierzchni ziemi ohydną plamę. Jeżeli możesz, pogódź się teraz z Bogiem, bo ja poślę twoją przeklętą duszę tam, gdzie już szkodzić nie będzie mogła. Z niepohamowaną nienawiścią a z niewymownym wstrętem zabiję cię. Porwał ją za ramię, uścisk jego żelaznych palców spowodował pęknięcie skóry. Przybliżył swoją twarz do jej twarzy, słyszała zgrzyt jego zębów, które przy rozchylonych ustach wydawały się jak kły dzikiego zwierza.

— Jaszczórko! — krzyczał, straciłaś prawo do życia.

Widziała, jak jedną ręką schwycił ją za gardło. Na ten widok cała energja jej powróciła. Aby mu się wymknąć, pochyliła się ku ziemi wołając:

— Ojcze! ojcze! na pomoc, ratuj mnie!

Młody człowiek cofnął się, wziął głowę w obie ręce i spoglądał dokoła wzrokiem obłąkanym i trwożnym.

— Co to było? — zapytał dysząc. Czyś pani słyszała? Wilki schodzą z gór. To było wycie wilczycy!

I jak szalony pobiegł do małych tylnych drzwiczek, otworzył je, wszedł i zamknął się tam na klucz.

IX.

„Ilekroć otworzę mój dziennik, staje zaraz między mną, a temi kartkami straszna scena, — pisała w parę tygodni potem w pamiętniku. — O! to było okropne! — Okropne!... Opisać tego i wyobrazić sobie nie można! Nie mogę dać wiary, kiedy rozmyślam nad tem, co przed kilku tygodniami wycierpiałam, że to bojaźń śmierci tak mnie przeraziła i uczyniła ze mnie jego ofiarę.

Nie, to musiało być coś innego.

To był przestrach, aby nie zejść ze świata pod tą okrutną klątwą.

Czy to stało się sprawiedliwie? Czy to była prawda?

Już się uspokoił, po tym okropnym napadzie, który wstrząsnął całą jego istotą... Teraz mam czas rozmyślać i przypominać sobie wiele szczegółów, na które w mojem zaślepieniu i głupocie nie zważałam. Dziś dopiero zdaję sobie sprawę z wszystkich wysiłków, jakie on dla mnie czynił. Jest to człowiek pełen wyjątkowej organizacji delikatnej, a jednak wytrzymał więcej, aniżeli dziesięciu silnych ludzi znieśćby mogło.

W pierwszym rzędzie stoją kłopoty, jakie go dręczyły co do mego uzdrowienia. Następnie idą bezustanne starania, któremi mnie otaczał.

Myślał o tysiącach drobnostek, nie zapominając o nich ani w dzień, ani w nocy. Czuwał nademną!

Był moim kucharzem, praczką, — wszystkie te zajęcia przykre są dla mężczyzny.

Nastały znów obawy o śnieg, który codzień bardziej się